

SŁOWO

Wilno, Czwartek 27 października 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 225, drukarni 252

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. W opłacie pocztowej miesięczna 5 zł. W opłacie pocztowej kwartalna 15 zł. W opłacie pocztowej półroczna 28 zł. W opłacie pocztowej roczna 52 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80252.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 groszy. Opłata pocztowa miesięczna 5 zł. W opłacie pocztowej kwartalna 15 zł. W opłacie pocztowej półroczna 28 zł. W opłacie pocztowej roczna 52 zł. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

ODDZIAŁY:

SARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNILOWICZE — ul. Wileńska 1
OLEBOKIE — ul. Żurkowska 80
GRODNO — ul. Plac Batoiego 8
KAMIEŃ KOSZYŃSKI — Związek Ziemiański
ŁIDA — ul. Majora Mackiewicz 63

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWOSWIEŻANIE — ul. Wileńska 28
POSTAWY — Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Łotwa ratyfikowała traktat z Sowiecami.

Traktat handlowy łotewsko-sowiecki został ratyfikowany. Cztery głosy, które w danym wypadku przeważały, przy trzech niegłosujących, należą zapewne do frakcji niemieckiej. Możemy więc dziś powiedzieć, że układ z Sowiecami nie tylko podpisany, ale i ratyfikowany został za sprawą dyplomacji berlińskiej, wbrew interesom tak całej Łotwy, jak też ludności niemieckiej nad Bałtykiem. Stwierdził to samo członkowie frakcji niemieckiej, jedyny rzeczywisty przedstawiciel tradycyjnej bałtyckiej ideologii niemieckiej, baron von Fircks, który w debatach sejmowych przemawiał przeciwko traktatowi godzącemu w interesy gospodarcze rolniczej przedewszystkiem ludności Łotwy.

Z innych przemówień podkreślił należy wystąpienie Ulmanisa i Arveda Berga, dwóch poważnych polityków łotewskich. Jeszcze raz poddali oni rzeczowej krytyce nie tylko traktat, ale (zwłaszcza Berg) całą politykę zagraniczną ministra Zeelensa, o wybitnej orientacji na Sowietów, oddającą Łotwę w objęcia moskiewskich dyplomatów. Niebezpieczeństwo grożące z tej strony Łotwie, izolowanej politycznie zupełnie — jest aż nadto oczywiste.

Łotwa w dniu wczorajszym wstąpiła na drogę ryzykownych eksperymentów, uzależniając się całkowicie od dyplomatycznych posunięć Niemiec i Rosji.

Traktat ratyfikowany został w chwili, gdy Estonia zagroziła zerwaniem rokowań w sprawie unii celnej, gdy minister spraw zagranicznych Finlandii śpiesznie przesłał do Rygi zaprzeczenie pogłoskom „Socjaldemokrata” o rzekomej przychylności jego stanowiska do tego traktatu, w chwili gdy poseł angielski w Rydze dał kilka-krotnie, w sposób niedwuznaczny, do zrozumienia o nieprzychylnym stanowisku Anglii wobec traktatu, a Litwa nadal utrzymuje kurs anty-sowiecki. W Warszawie decydujący krok Łotwy wywoła niewątpliwie wrażenie nieprzychylnie, wrażenie ryzykownej polityki państwa, działającego pod wpływem obcych mocarstw na szkodę własną i swych bałtyckich sąsiadów.

Treść ratyfikowanego traktatu.

Treść łotewsko-rosyjskiego traktatu handlowego w głównych punktach jest następująca: Właściwy traktat handlowy reguluje na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania stanowiska, prawa i ochronę osób fizycznych i prawnych obu stron. Ta sama klauzula największego uprzywilejowania ma również zastosowanie w zakresie obrotu towarowego, żegluga, komunikacji kolejowej, tranzytu oraz stosunków konsularnych między obu państwami.

Położenie i uprawnienia sowieckiej misji handlowej na Łotwie zostały uregulowane analogicznie do postanowień niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego. Misja ta w zakresie swych operacji handlowych będzie podlegała ustawodawstwu, jurysdykcji i postanowieniom podatkowym Łotwy.

Traktowanie wychodzące po za ramy klauzuli największego uprzywilejowania zostało zastrzeżone dla obu państw w stosunku do Estonii, Litwy i Finlandii. Ponadto Rosja zachowuje nadal w mocy klauzulę o specjalnym uprzywilejowaniu uściśnionych państw azjatyckich.

Druga część traktatu przedstawia specjalną konwencję celną, w której obie strony wzajemnie sobie gwarantują zniesienie cel na cały szereg towarów eksportowych. Konwencja celna połączona jest z warunkiem, że eksport łotewski do Rosji Sowieckiej musi osiągnąć roczną wartość co najmniej 40 milionów latów, równych złotom frankom.

Pozatem do traktatu jest przyłączony jako aneks wykaz minimalnych zamówień sowieckich i zakupów. Jednocześnie rząd sowiecki zobowiązał się do przesyłania tranzytem przez Łotwę w kierunku zachodu co najmniej 200 tys. ton towarów rocznie. Liczba ta ma wzrastać z każdym rokiem o 10 proc.

Traktat zawarty został na lat 5. Wrazie potrzeby każda z obu stron ma prawo wypowiedzieć traktat najwcześniej w rok po jego wejściu w życie.

O godzinie 12 w nocy otrzymaliśmy z Rygi wiadomość, że traktat handlowy łotewsko-sowiecki ratyfikowany został przez sejm, w godzinach wieczornych dnia wczorajszego. Za ratyfikację traktatu głosowało 52 posłów: socjal-demokraci i mniejszości narodowe (z wyjątkiem Polaków, 1 Niemca, 2 Rosjan), oraz 5 deputowanych centrum i jeden poseł — prawicy.

Przeciwko traktatowi głosowało 45 posłów z prawicy.

Gorące debaty w sejmie łotewskim.

RYGA, 26 X. PAT. Podczas dających debat w sejmie łotewskim, minister spraw zagranicznych Zeelens wystąpił w obronie traktatu handlowego łotewsko-rosyjskiego, z punktu widzenia konieczności poprawy bilansu handlowego Łotwy przez powiększenie eksportu produktów rolniczych się przemysłu. Minister wywołał, że związek Sowiecki jest najważniejszym rynkiem dla przemysłu łotewskiego. Po za udzieleniem zamówień na wytwory przemysłu łotewskiego rząd sowiecki ma się zobowiązać do wysyłki drogą tranzytową przez koleje porty łotewskie 200 000 ton artykułów eksportowych. Traktat łotewsko-sowiecki nie wywoła zdaniem ministra nieporozumień w stosunkach gospodarczych z innymi państwami sąsiednimi i nie okazuje się skodliwym dla spraw realizacji unii celnej łotewsko-estońskiej.

Następny mówca leader związku włościańskiego Ulmanis krytykował ostro projekt zawarcia traktatu z Sowiecami z punktu widzenia gospodarczego, wyrażając przekonanie, że przyjęcie celne przyniesie Rosji okazję się szkodzi dla interesów zwłaszcza rolnictwa i zmniejsza dochody państwa, a nie ma żadnej gwarancji, że obiecane zamówienia rolnicze będą zrealizowane.

Na po południowym posiedzeniu Sejmu trwała w dalszym ciągu burzliwa dyskusja na temat ratyfikacji łotewsko-rosyjskiego traktatu handlowego. Po wystąpieniu arcybiskupa rosyjskiego Joana, który zarzucił łotewskim socjaldemokratom ich nielegalne stosunki z bolszewikami, na lewicy podniosła się nieopisana wrzawa, tak, iż posiedzenie zostało na pół godziny przerwane.

Po godzinnej przerwie posiedzenia arcybiskup Joann zakończył swą mowę, wkrótce potem zakończyła się ogólna dyskusja nad projektem ustawy o ratyfikacji traktatu handlowego łotewsko-sowieckiego. Następnie referent komisji do prowadzenia rokowań o traktaty gospodarcze oraz komisji finansowej zabierali głos, broniąc traktatu przeciwko zarzutom opozycji.

Dymisja ministra sprawiedliwości.

RYGA, 26 X. PAT. Według urzędowego oświadczenia potwierdza się wiadomość, że minister sprawiedliwości Bittl podał się do dymisji, którą prezes rady ministrów przyjął.

Zakończenie prac nad budżetem

WARSZAWA, 26—10 (tel. wł. Słowa). Dowiadujemy się, że prace nad preliminarzem budżetowym i ustawą skarbową w Ministerstwie skarbu zostały już zakończone. Jutro popołudniu odbędzie się prawdopodobnie posiedzenie Rady Ministrów, pod przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego, na którym budżet będzie ostatecznie uporządkowany i uchwalony poczem zostanie oddany do druku. Jak już donosiliśmy najdalej 31-go bm. preliminarz budżetowy na rok 1928—29 i ustawa skarbowa zostaną wniesione do Sejmu.

Blok mniejszości narodowych.

WARSZAWA, 26—10, (tel. wł. Słowa). Z kół politycznych mniejszości narodowych dowiadujemy się, że utworzenie bloku wyborczego wszystkich mniejszości narodowych jest rzeczą przesądzoną. Do bloku weszłyby wszystkie ugrupowania mieszczańskie i chłopskie mniejszości narodowych, osiedlonych na terenie kraju.

Rozłam w P.S.L. „Piastie”

Sen. Bujko przeciw posłowi Witosowi.

KRAKÓW, 26 X. PAT. W dniu dzisiejszym wicemarszałek Senatu Jakób Bujko ogłosił w Krakowie manifest do włościanstwa, oświadczając się za współpracą z Marszałkiem Piłsudskim, a przeciw osobie i polityce posła Witos. W manifestie tym sen. Bujko plemi w ostrych słowach upadek moralny i korupcję w szeregach stronnictwa oraz zapowiada podjęcie prac w celu oczyszczenia i zjednoczenia ruchu ludowego wśród ogółu włościanstwa polskiego. Sen. Bujko wyzwa do skupienia się około jego osoby i pisma, które pod nazwą „Chłop Polski” wydawać będzie w Krakowie. W manifestie tym wreszcie sen. Bujko zapowiada w najbliższym czasie zwłanie kongresu ludowego do Krakowa.

Równocześnie sen. Bujko wysłał list do posła Witos z oświadczeniem, że występuje z poselskiego klubu „Piasta”.

Wewnętrzna pożyczka budowlana.

będzie emitowana w ziemie.

Dowiadujemy się, że opracowany przez Ministerstwo skarbu projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o pożyczce wewnętrznej zostanie zrealizowany w połowie zimy.

Ogólna suma pożyczki wewnętrznej wynosić będzie 100 milj. zł. Pierwsza seria — pożyczka bowiem będzie wypuszczana seriami — wynosząca 25 milj. zł. oprocentowana w wysokości 7 proc., z 25-letnim terminem amortyzacyjnym, a prawem konwersji w ciągu lat 10, przeznaczona zostanie na cele budowlane.

Nowe szykany władz kowieńskich.

Donoszą nam z pogranicza litewskiego o szeregu nowych represjach stosowanych przez władze kowieńskie w stosunku do ludności polskiej. W miejscowości Lejputy położonej niedaleko od granicy polskiej, władze dyktowały niepodległej rewizji w lokal polskiego towarzystwa kulturalnego, „Pochochoda”. Mimo, iż ewizja dała wynik negatywny, gdyż absolutnie nie istniałoby kompromitującego, lokal został opeczętowany, a filia twa zamknięta. Władze kowieńskie odmówiły dania wyjaśnień co do powodu zamknięcia twa. Nocy ubiegłej litewskie straże graniczne wysiedliły na terytorium Polski w pow. Suwalskim dwanaście osób, wszystkich Polaków, jako rzekomo nie posiadających obywatelstwa polskiego. Wszyscy wysiedleni zamieszkują na Litwie od szeregu już lat, a niektórzy są tam nawet urodzeni.

Czy likwidujemy Wilno?

Wilno już w XI, XV, XVI wieku leży na granicy obszarów zamieszkałych przez ludność mówiącą po litewsku, a obszarów o ludności ruskiej. Powstające wtedy państwo: Wielkie Księstwo Litewskie nigdy nie nosi charakteru państwa narodowego, a wyraz Litwin oznacza tak dobrze szlachcica z pod Orszy jak szlachcica z pod Telsz, czyli oznacza on przynależność państwową, później prowincjonalną. Można powiedzieć, że to geograficzne położenie Wilna, zapewniające w samej stolicy przewagę czynników państwowemu nad czynnikami narodowościowymi, było kluczem takiej właśnie budowy państwa, że ra tem polega tajemnica wileńska. Państwo polskie otworzyło tym kluczem serca Litwinów i sobie drogę na wschód. Wiemy z historii, której nigdy fałszować nie należy, że fałszywe historyczne pozostałości polityczne zawsze bezpłodne, jałowe, i rosyjscy historycy fałszujący dzieje na wyścigi i na obałunkę nie na tem nie wskórali, — wiemy, że jednak problemy i językowe i zwłaszcza religijne w starym Wilnie i w całym kraju istnieją i jątrzą przez cały czas trwania Rzeczypospolitej „obojga narodów”. Wiemy, że inną politykę cerkiewną stosował Witold, inaczej występował Lew Sapieha, gorący katolik lecz obrońca wolności i schyzmatyków, a inaczej błogosławiony Józefat Kuncewicz. Jesteśmy dziś bogaci w doświadczenia, że tylko katolicy pozostali wierni tradycji polskiego państwa i tylko katolicy naszego kraju zdwoili podczas niewoli swą miłość do Polski, lecz wiemy także, że na dziejach dawnej Rzeczypospolitej nader ujemnie odbiły się takie błędy, jak niewprowadzenie duchowieństwa wschodniego obrządku do Senatu. Wiemy zresztą z przykładów ukraińskiej polityki polskiej, że nasza dawna Rzeczypospolita często okazywała brutalność, gdy wskazany był liberalizm, jednocześnie okazując anarchję, niemoc i sejmową gadaninę w chwilach wymagających demonstracji siły, stanowczości i ereży. Wiemy także, że walka socjalna to główny sprzymierzeniec Rosji. Tajny radca najbardziej reakcyjnego z monarchów, prawdziwego „białego terrorysty”, — jakby dziś powiedziano, Mikołaj I, — zawała sobie zawała pod adresem Chmielnickiego: — „największym błędem i zbrodnią wobec rosyjskości Chmielnickiego jest to, że nie poszedł na Mazowsze za czasów elekcji Jana Kazimierza i nie wywołał w Polsce całej socjalnego przewrotu...”

Tę przestrogę Rosjanina złotymi głoskami warto zapisać przed oczami tych, którzy formują dziś politykę polską na polskim wschodzie.

Ale nie dlatego zamieszczamy historyczną argum do naszego artykułu, aby powtórzyć raz jeszcze tezę, że hasła socjalne to wróg jałdny państwa polskiego na wschodzie. Dziś chodzi nam tylko o samo Wilno. Chodzi o wykazanie, że w tem mieście zawsze kwestia narodowa litewska, narodowa ruska i czynnik państwowy wpięty polski, później rosyjski przynależą się z sobą. Wilno jest miastem, w którym przecina się linie wielkich problemów politycznych. Wilno to klucz do tych problemów. Kwestia litewska, białoruska, rosyjska, przyszłość Bałtyki, polityka dotycząca wybrzeża bałtyckiego, ekspansja Kościoła rzymskiego, opór Cerkwi, idea państwa i jej rywalizacja z nacjonalizmami — żadna z tych kwestyj nie może być poruszana, rozstrzygana bez tego, aby duszą dyskusji nie było w niej Wilno.

Weźmy kwestię litewską, sprawę republiki kowieńskiej. Wilno nas z kowieńskimi Litwinami i dzieł i łączy. Dzieł: bo polityka kowieńska napręta wszystkie swe siły, aby gwałtem i przemocą Wilno nam odebrać. Łączy: bo oto Wilno, miasto polskie, jest ukochaną stolicą w marzeniach Litwinów, jest dla nich miastem świętym, wymaganem, jak Mekka dla Arabów, jak Jerozolima dla Żydów.

Wyznaje, że argument, który mnie najbardziej zabolął, dotknął, to uwaga Litwina kowieńskiego: „Dla nas to Wilno byłoby stolicą z bajki, a dla Polski jest ono mizernym kopciuszkiem”.

Wrażenie tej przykrej uwagi zażyć może tylko wspomnienie dni okupacji niemieckiej. W bólu i nędzy odżyliwało Wilno swą polskość. A także sentymencie, jakie czuło, jakie rzewne wspomnienia mają o okupacji niemieckiej ci wszyscy, którzy ją tu przeżyli. Jak wtedy miłość Polski, miłość języka polskiego, polskości uderzyła zarówno w sercach dzwonnów kościelnych, jak serduszkach dzieciennych pierwszych szkół i szkółek polskich. Te są niezapomniane wspomnienia i wrażenia z tego głodnego, upokarzanego, poniewieranego Wilna, które jadło chleb z kaszlanów *kunsthöhl*, i porykało własne łyżki szczęścia na myśli, że może tu będzie Polska. Heroizm polskiego Wilna za czasów okupacji, to najładniejszy ton w sentymentalnym stosunku do Wilna, do miasta białego baroku i złotych liści jesiennych.

A teraz musimy zapytać: czy likwidujemy Wilno?

Wilnianie kochają swe miasto i dlatego może dotychczas takie pytanie głośno stawiane nie było. Lecz właśnie strach płynący z przywiązania wypowiedzieć je każe.

Bo oto dziś Wilno jako centrum przemysłu czy handlu tak dobrze jak nie istnieje. Inne miasta, jak Warszawa, Poznań co miesiąc się europeizują. Warszawa imponuje ruchem ulicznym przerażającym już szczupłość jej ulic. Wszędzie widać postępy wywołany powrotem dobrobytu, pracy, ożywienia. Wilno jest puste, pokażone, karykaturalne. Te autobusy podskakujące na kocich łbach przedpołowego bruku to przecież karykatura europejskości. Nie piszemy tu żadnego magistrackiego artykułu, nie chcemy wspominać o wodociągach, budowie domów, sprawach municypalnych. Chodzi nam o to, że w latach już powojennych przeobraził się Belgrad, przeobraziło się Kowno, wszędzie gdzie nastąpiły nowe polityczne warunki dały one rozpęd, dały siłę, wznieciły ambicje. Wilno nie postępuje, Wilno się cofa w swoim wygładzie, w swoim znaczeniu, traci swój autorytet.

Jako centrum kulturalne Wilno także nie wiele znaczy. Gdy otwierano uniwersytet Batoiego nie znano jeszcze granic, lecz myślało, że przez kordony, granice przekradają się będzie młodzieńcze głodny światła do tej wielkiej latarni, którą zapaliła polska władza. Nic z tego. Nikt się do nas nie przekrada, chyba żydki z Łodzi na medyczny fakultet, ale z tego nie wielka pociecha.

Pozostali tylko ludzie o dużej kulturze. Ludzi tych zaczęła wciągać Warszawa, teraz coraz intensywniej. Tam się przenoszą, tam giną zresztą w ciżbie, pozostawiając po sobie lukę, pustkę, szarość, nudę.

Pierwsi wniesiliśmy tu sztandar regionalizmu.

To byłoby lekarstwo. Prasa demokratyczna jak papuga zaczęła powtarzać o regionalizmie, zapominając, nie wiedząc że regionalizm ma swoje tak i swoje nie.

Regionalizm polega na wyciągnięciu sił z elementów miejscowych, czyli w języku realnym polega na samorządzie. Szeroki samorząd jest nie-

Za i przeciw.

Pożegnanie gen. Żeligowskiego.

WARSZAWA, 26 X. (tel. wł. Słowa) Jutro o godzinie 2-jej popołudniu w kasynie garnizonowym w Warszawie Marszałek Piłsudski urządził dla gen. Żeligowskiego, który jak wiadomo na własną prośbę przechodzi w stan spoczynku, śniadanie pożegnalne. W śniadaniu wezmą udział członkowie rządu i generalicja. Marszałek Piłsudski w ten sposób żegna się z jednym ze swych najbliższych współpracowników Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

Kontygent wywozowy otrąb ustalony.

WARSZAWA, 26—X. Pat. Dała 26 b. m. o godz. 17 min. 30 odbyło się przedwczoraj wiceprezjera Bartla posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którym między innymi załatwiono sprawę umowy z fabryką „Pocisk”, przeprowadzono dyskusję nad sprawami produkcji i cen cukru oraz węgla. Komitet ekonomiczny ustalił następnie bezcelowy kontygent wywozowy otrąb, co w następstwie zgodnie ze złożonymi zobowiązaniami eksportującymi młynów spowodować ma obniżenie cen maki, a tem samem obniżenie cen chleba o 4 grosze.

Dwie oferty pożyczkowe.

W ciągu ostatnich dni Polska otrzymała szereg ofert pożyczkowych. M. in. przybył do Warszawy przedstawiciel Foreign Securities Co., p. Klopstek w sprawie wykupu listów zastawnych Tow. Kredytowego Przemysłu Polskiego. Oferta p. Klopsteka opiewa na 5 milj. dolarów.

Prowadzone w swoim czasie rokowania w sprawie wykupu listów Tow. Kredytowego Przemysłu Polskiego zostały przerwane aż do czasu zakończenia pertraktacji o pożyczkę stabilizacyjną. Wobec podpisania układu pożyczkowego p. Klopstek przybył ponownie do Warszawy.

zbędny dla urzeczywistnienia idei regionalizmu.

Otóż szeroki samorząd jest niemożliwy przy takim idiozyncie, jak obecne głosowanie powszechne.

Brak lokalnego samorządu zabija parlamentarizm. Parlamentaryzm się ostał tylko tam, gdzie zdawna istniał prawdziwy samorząd lokalny. Dowodzą tego dobitnie przykłady Anglii, gdzie parlamentarizm triumfuje, oraz Włoch i Francji, gdzie parlamentarizm zbankrutował, czy bankrutuje. Tylko samorząd lokalny może wyrobić, wykształcić obywatela, tylko on zakłada fundamenta pod parlamentarizm.

Ale głosowanie powszechne zabija zarówno parlamentarizm, jak samorząd. Głosowanie powszechne zabija parlamentarizm w Polsce. Dziś byłoby absurdem żądać u nas szerokiej kompetencji dla samorządu, skoro głosowanie powszechne zniekształca wygląd ciał samorządowych.

Dogodzi istnieje głosowanie powszechne, dopóty niemożliwy jest u nas samorząd, a więc idea regionalizmu trudna do urzeczywistnienia.

Artykuł niniejszy należy do rzędu „pytań bez odpowiedzi”. Pytamy się: czy likwidujemy Wilno? Oczywiście nie. Nie leży w intencjach rządu centralnego w czemkolwiek zaszkodzić Wilnu. Właśnie teraz Wilnianie tam zaszadają, prawie - Wilnianin rządzi. Zdał oni sobie doskonale sprawę, że nadal w Wilnie przeciągają się te linie wszystkich zagadnień, które wymienialiśmy, że nadal Wilno jest kluczem do wielu problemów, że trzeba nie tylko ten klucz utrzymać lecz uważać, aby poślota z niego nie zlała.

Lecz cóż! warunki ekonomiczne specjalnie Wilna, a ustrój całego państwa podał sobie ręce, aby Wilnu szkodzić. W oczach naszych Wilno marnieje. To jest prawda, to jest rzeczywistość. Jak temu zaradzić? — Nie wiemy. Konstatujemy tylko tu rzeczywistość, która stała się tak jaskrawa, że nie można jej zamilczeć, lecz ją i jej przeciwności tylko milczeniem. Cat.

Dr. B. Schermann
Med.
wnowił przyjęcia chorych.
Ul. Niemiecka 22, tel. 1069, od 5—7 w

Sąd przysięgłych uniewinnił Szwarcbarda.

Ileż barw zebrać można ze sprawozdań gazet paryskich o procesie Szwarcbarda, zabójcy Petlury. Reporter paryski kłnie i przekreśla nazwiska świadków oskarżenia i obrony. Należy także, że od czasów procesu Dreyfusa nie było takiego ożywienia w przedśionkach gmachu sądowego i na ulicy, tylu amerykańskich dziennikarzy w sali rozprawy głównej, tylu żydów. To tradycja wielkich żydowskich procesów z 2 giej połowy XIX w. leżała w tych procesach w Niemczech, w Austrii, w Galicji, we Francji, w Rosji. Tam wszędzie wykrzykiwano przed sądziami i przed przysięgłymi równość żydów i polępie antysemityzmu.

Reporter paryski jest nawykły do zjawisk egzotycznych, do tego, że Paryż wchłania w siebie dekoracyjność całego świata. Pisze spokojnie w notisie: o godz. 1-ej przyjazd Fuda i, króla Egiptu, o godz. 11-ej proces Szwarcbarda. A oto walka Sowdepji z separatyzmem ukraińskim i tyle, tyle jeszcze czynników historycznych, politycznych, psychologicznych wciąga na salę posiedzeń sądowych, te postacie z wielkiej tragedii i krwawej operetki, które są wczorajsze i dzisiejsze dzieła Rosji SSSR i Rosji emigracyjnej.

Oto „książę z Tokar”, jak się sam re-

Wyrok trybunału przysięgłych.

PARYŻ, 26—X. (tel. wł. Stowa) Trybunał przysięgłych Departamentu Sekwany wydał dziś wyrok uniewinniający Samuela Szwarcbarda, mordercę Petlury. Wynik 6-cio dniowego procesu nie wzbudził zdziwienia we francuskich kołach politycznych, ponieważ we Francji od dziesiątka lat procesy polityczne z reguły kończą się wyrokiem uniewinniającym.

Siódmy i przedostatni dzień procesu.

PARYŻ, 26—X PAT. Wczoraj w siódmym dniu procesu Szwarcbarda zeznawał w dalszym ciągu świadek Tiemkin, były prezes żydowskiego zgromadzenia narodowego. Przedstawiciel powództwa cywilnego adw. Campinchi prosi świadka o wytumaczenie onegdajszego jego oświadczenia, jakoby Denikin zależny od swego wojska, w większym stopniu odpowiadał za pogromy, aniżeli Petlura. Świadek zaznacza, że Petlura miał większą władzę nad wojskiem, wobec czego odpowiedzialny jest moralnie za pogromy. Tiemkin oświadczył dalej, że najokrutniejsze pogromy na Ukrainie były dziełem Denikina. Była to epoka oficjalnego antysemityzmu.

Adw. Campinchi zapytuje następnie Szwarcbarda, czy zabił Petlurę dlatego, że przypuszczał, że był on inspiratorem pogromów, czy też za to, iż uważał, że jego propaganda w Paryżu mogłaby wywołać nowe pogromy na Ukrainie. Oskarżony Szwarcbard odpowiada, że zabił Petlurę za jedno i za drugie.

Następny świadek Czerikower, który od 9 lat zbiera dokumenty dotyczące pogromów oświadcza, że nie ulega wątpliwości, iż Petlura, jako najwyższy wódz Ukrainy, posiadający władzę absolutną powinien być uważany za odpowiedzialnego za wszystkie, co czyniły jego wojska. Świadek wywodzi, że szereg atamanów którzy urządzali pogromy nie był przez Petlurę ukarany.

Następny z kolei świadek, działacz sjonistyczny, Leon Motzkin oświadcza,

że zbadałszy seki dokumentów przeszedł do przekonania, iż Petlura jest bezwarunkowo winien pogromom. Petlura był postacią szatańską, obawiałem się, że Petlura nie będzie się do wydawania odczuwał. Prokurator przypomina świadkowi, że pomiędzy zeznaniami jego w śledztwie, a zeznaniami dzisiejszymi zachodzi różnica. Świadek odpowiada, że od tego czasu odbył poważne badania, z których wyprowadza wnioski, że Petlura odgrywał w pogromach czynną rolę.

Odczytano zeznania świadka Bezpalki, który z powodu choroby nie mógł przyjść. Świadek zeznał, że Petlura nie zachęcał nigdzie do pogromów, prowadził nawet przeciw nim energiczną akcję. Między innymi polecił świadkowi wygłaszać w szkołkach odczyty przeciw pogromom, odczyty te odbywały się również w obecności Petlury. Jeżeli były pogromy, to pochodziły z innego powodu, niezależnie od woli Petlury. Bezpalki przyznaje, że ludność żydowska uważając, że Petlura urządził pogromy czuła do niego żal.

Strony zrzekają się dalszego badania świadków

Jak wiadomo z poprzednich depesz za zgodą obrony, powództwo cywilnego i prokuratora zamierzano badania reszty świadków, wobec czego przewodniczący ogłosił, że wszyscy nieprzesłuchani jeszcze świadkowie są wolni. Dziś o godz. 1-ej po południu rozpoczęły się przemówienia.

Polscy i Piłsudskim, o którym dziś milczy.

Dla polskiego czytelnika w całej atmosferze procesu „Szwarcbarda” występuje na plan pierwszy i wszystkie inne wrażenia przylatują i zająłszy anegdota żydowska.

Każdy amator-opowiadacz anegdot, korzystający z bogatego pod tym względem materiału rosyjskiego, wie, że tam w pobratymstwie nam społeczeństwie słowiańskim anegdoty dzieliły się na 1) generalskie 2) ormiańskie 3) żydowskie. A czy nie jest anegdota żydowską w całej doskonałości swego typu takie np. pytanie skierowane do Szwarcbarda podczas rozprawy sądowej i następująca na to pytanie odpowiedź oskarżonego.

— Czemu Panie Szwarcbard, skoro Pan taki bohater, — nie zabił Petlurę w Polsce, gdzie groził Panu za to sąd doraźny, a uczynił to w Paryżu, wiedząc że staniesz tu przed pozbawionym sądem przysięgłych?

— Czekała Francja 44 lata na zwrot Alzacji i Lotaryngii, zemsta na Petlurze czekała lat 6.

A czy nie jest typem anegdoty żydowskiej, że przeciw temu Szwarcbardowi, wciągniętemu na proces jako „mściciel w Izraelu”, jako personifikacja szlachetnej zemsty za rzezie, za pogromy, wpływa cichuiko wiadomość z przedstawicielstwa austriackiego, że on właśnie, szlachetny Szwarcbard siedział kiedyś w Wiedniu,

w więzieniu, i to cztery lata za kryminalną, ordynarną kradzież.

Wiadomość tę czyta na sali sądowej p. Campinchi, przedstawiciel powództwa cywilnego. Odbiera ona oddech temperamentowemu obrońcy Szwarcbarda p. Torresowi. Lecz tylko na chwilę. Potem p. Torres wykrzykuje:

— I Pan, Panie Mecenase, człowiek prawa, powołuje się na taką drobnostkę którą zresztą Szwarcbard odciernał!

A jakże zabawne jest, że gazety żydowskie tak dyskretnie usługę poselskiego austriackiego kwalifikują jako strasznie nietaktowną.

Albo ten Szwarcbard, który o Dubowskim, świadczącym, że on był agentem sowieckim, woła w ten sposób:

— Naród żydowski wydał Jezusa i także i Judasza Iskariotę. Takim Judaszem jest Dubowski.

Szopenhauer powiedział kedyś, że humor polega „na niezgodzie teorii z praktyką”. Nie jesteśmy antysemitami, jesteśmy filosemitami, lecz gotowi jesteśmy wygłosić definicję specjalną humoru żydowskiego. W głębi tego, co w żądach nas bawi i śmieszy, leży to ich czepianie się wielki i idea aryjskich celem wykorzystania ich we własnym, egoistycznym interesie, własnego, zamkniętego i tak wewnątrz skonserwatywnego społeczeństwa. Chodzi o to,

aby do wszystkich idei, które przeszły przez wiek XIX jak demokracja, egalitaryzm, pacyfizm, jawny sąd, socjalizm, jako ilustrację tych idei doczepić kwestię żydowską w taki właśnie sposób, aby każda z tych idei miała korzyści dla żywiołu żydowskiego. Chodzi o to, aby włożyć w ludzi przekonanie, że demokracja musi być przyjacielem żydów, socjalista musi być przyjacielem żydów i t.d. i t.d.

Wielka jest różnica pomiędzy tymi, których żydzi drażnią i tymi, których żydzi śmieją. Nacjonalistów żydzi drażnią. Dlatego nie było tak wielkich wrogów żydów, jak ci nacjonalistę pierwotni Żoboda, Nalewajko, Pawluk, Chmielnicki, Żołotarenko, jak podczas buntów kozackich, krwią oblewających ziemię od Prypoci po dalekie wody Dniepru. Śmiejącą jest ta pretensja żydowska, aby wyrzucić nie tylko z serc i instynktów ludzkich, lecz nawet ze słownictwa ludzkiego wyraz antysemityzmu. Oto w tych sprawozdaniach z sądu o zabójstwie Petlury, reporterzy francuscy mówiąc o obrońcach Szwarcbarda stale używają wyrazu wrzeszczą, wrzeszczą i jeden z tych obrońców wrzeszczał, że jakieś wydawnictwo jest „pogromowe” ponieważ zamieszczało takie zdanie: „Już za czasów sowieckich antysemityzm wśród wódców ukraińskich uczynił znaczne postępy”. Oczywiście tak myśleć nie można: wyraz antysemityzm w społeczeństwie będzie miał zawsze swoje miejsce i użycie jego nie może być wzbronione. Jest to zjawisko „chamiebnie”. Dobrze, niech będzie „chamiebnie” ale ono istniało, istnieje i będzie istnieć. Jaka szkoda, że dzisiejsi nacjonalistę żydowskiej odwracają się od ludzi, którzy się z żydów śmieją. Przez wieki ten śmiech był lekarstwem doskonałym na kwestię żydowską. Polski pan śmiał się z żyda, lecz brał go sobą na kolonizację Ukrainy i tam ginął za niego, bronił go przed hajdamakami. I w późniejszej historii żydowskiej ten humor żydowski, ta anegdota była dla żydów tem, czem skrupa dla Żółwia: chroniła ich od uderzeń.

Podkreślając anegdotyczny charakter epizodów procesu Szwarcbarda postępujemy nie jako antysemita, lecz jako filosemita. I jako filosemita powiedzmy jeszcze żydom: Proces ten został zainscenizowany jako rewanż za proces Conradiego. Tymczasem w jego reklamie współdziałała propaganda sjonistyczna z propagandą sowiecką. Takim współdziałaniem sami żydzi prowokują nowe wybuchy antysemityzmu.

J. Sz.

W celu ożywienia ruchu budowlanego.

WARSZAWA, 26 X (tel. wł. Stowa) Dowiadujemy się, że Ministerstwo Robót Publicznych przygotowuje na jedno z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów wniosek w sprawach finansowo-budowlanych. Wnioski te przewidują podniesienie komornego do 100 proc. przedwojennego, przyczem ma to na celu ożywienie ruchu budowlanego przez użycie procentów od tego komornego na budowę domów.

Rozporządzenie o ubezpieczeniu pracowników umysłowych

WARSZAWA, 26—X. Pat. Dnia 17 października b. r. Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, normujące ubezpieczenie ich na wypadek braku pracy, na wypadek niezdolności do pracy zawodowej, na starość i na wypadek śmierci. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych wchodzi w życie z dniem 1-go stycznia 1928 roku.

Niebywałe w dziejach katastrofa morska

1600 pasażerów w nurtach oceanu.

RIO DE JANEIRO, 26.X PAT. Według otrzymanych tu radiotelegramów wielki statek „Principessa Mafalda”, płynący z Genui zatonął u wybrzeży Bahya, na pokładzie było 1300 podróżnych, 400 z nich uratowały parowce, które pośpieszyły na ratunek. Poszukiwania za pozostałymi trwają dalej.

«Principessa Mafalda» zatonała po zderzeniu ze skałami pod wodnemi.

RIO DE JANEIRO, 26 X PAT. Minister marynarki polecił jednemu z krążowników wojennych udać się natychmiast na miejsce katastrofy „Principessa Mafalda”. Panuje przekonanie, że statek zatonął po zderzeniu ze skałami podwodnymi. Pasażerowie schronili się na łodzi ratunkowe, inni zaopatrzeni w pasy ratunkowe powspakowali do morza. Szczegółowe katastrofy nadchodzą bardzo powoli, gdyż załogi statków ratowniczych zbyt są zajęte poszukiwaniami rozbitków, ażeby mieć czas na przesyłanie wiadomości. Według dotychczasowych wiadomości 720 osób uratowało się na pokłady 4-ch statków, które pośpieszyły na miejsce katastrofy wezwane rozpaczliwymi sygnałami z tonącego okrętu.

Według ogólnego przekonania zginęło wielu pasażerów trzeciej klasy.

720 osób uratowano, za resztą trwają poszukiwania.

RIO DE JANEIRO, 26 X. PAT. Ostatnio nadeszły wiadomości, stwierdzające, że na pokładzie okrętu „Principessa Mafalda” jechało 1600 podróżnych, po większej części emigrantów do Argentyny. Statek miał 9510 tonn pojemności. Zbudowany został w roku 1908 w Genui, należał do towarzystwa Navigazione Generale Italiana.

Z 720 uratowanych pasażerów 120 zabrał parowiec francuski „Formosa”. Innych zabrały statki brytyjski „Radioline”, „Empire Star” i niemiecki „Amenia”.

Pocieszająca wiadomość

RZYM, 26.X PAT. Według ostatnich doniesień agencji Stefanego liczba osób, uratowanych przy zatonięciu parowca włoskiego „Principessa Mafalda” dochodzi do 1550.

Zwołanie sesji zwyczajnej Sejmu

WIEDŃ, 25. X. Pat. «Neue freie Presse» donosi, że Manólescu zamierzał od 1-go listopada wydawać dziennik p. t.: «Crain Nou», to znaczy «Nowa Gwiazda», albo też «Nowy Król». Dziennik miał agitować za powrotem do kraju b. następcy tronu ks. Karola.

Państwowy order sowiecki za mordowanie żołnierzy polskich.

Z Mińska donoszą: Centralny Komitet Wykonawczy Białorusi Sowieckiej zwrócił się do Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSSR z wnioskiem o odznaczenia niejakiego Aleksandra Sienkiewicza za wsi Oszmiana Bobrujskiego powiatu, orderem „Czerwonego Sztandaru”, za dowodzenie partyzanckim oddziałem, walczącym z wojskami polskimi. — Należy zaznaczyć, że wymieniony Sienkiewicz był początkowo szpiegiem sowieckim, następnie na czele bandy bolszewickich agentów napadł podczas ostatniej wojny polsko-bolszewickiej na tyłach armii polskiej, na pojedynczych żołnierzy, mordując ich w barbarzyński sposób. — Centralny Komitet ZSSR wniosek zatwierdził i Sienkiewicz odznaczony został orderem wymienionym za Nr. 15833.

Poco pojechał redaktor „Wilner Togu” do bolszewików.

Pred kilku dniami udał się do Mińska redaktor wileńskiej gazety żydowskiej «Wilner Togu», p. Rajzin. Ciekawem jest, że Rajzina przyjeżdża do Mińska z wielkimi honorami. Urzędowy organ bolszewicki «Wiedza» zamieszcza wywiad i fotografie redaktora «Wilner Togu». W wywiadzie tym Rajzin oświadczył, że udał się do Rosji celem zbadania problemu kolonizacji żydowskiej w Rosji, która wśród sierokich mas żydowskich budzi sympatie dla Sowietów. Z Mińska udaje się Rajzin do Moskwy a następnie na Ukrainę.

Teatr RBDUTA W niedzielę 30 Października o g 8 m. 15 w. Koncert Łotewskiego Chóru Narodowego pod dyr. Teodora REJTERA dyr. Opery Narodowej w Rydze. Bilety wcześniej nabywać można w biurze podróży «ORBIS» Mickiewicza 11

W Lecznicy D-ra Dembowskiego Aleja Róż 9, róg Małej Pohulanki od dnia 1 listopada r. b. zostaje otwarty Zakład Położniczo-Ginekologiczny Doktorów: A. Karnickiego, J. Dobrzańskiego i A. Brdmanowej.

Zmiana adresu

BANK ZIEMIAŃSKI

Wydział Agrarno-Parcelacyjny. Prezes a i i elstwo w Wilnie

zostało przeniesione na

ul. Wileńską 30, m. 15, 1 piętro

BANK ZIEMIAŃSKI

Nabywa majątki do parcelacji. Dokonywa komisowej parcelacji majątków z wydaniem awansu właścicielom. Przeprowadza pomiary. Likwiduje serwityuty.

Adres: ul. Wileńska 30, m. 15 Tel. Nr 4—43



komenduje: „monarchistyczny członek dyktatoratu Petlury”, który zabitego Petlurę nazywa *Monseigneur*, oto ataman Szapował, oto tyle innych tyków z nazwiskami powynajdywanymi w balladach ukraińskich. Wszystko to mieszka po różnych norach w Paryżu, gdzie tak dużo prezydentów ministrów po tak wielu rządach wyłoniłonych przez rewolucję rosyjską, myśli każdego ranka czem zapłaci dzisiaj cieniaki obiad z butelką kiepskiego wina.

A rzeczywistość, zeznania świadków skłaniają ku podejrzeniu, że strzały Szwarcbarda obstałowane były przez propagandę sowiecką! Poco? Aby znów zwrócić uwagę i sympatie żydów całego świata ku Sowdepji, aby potępić antysemityzm separatyzm ukraiński. Nie wiemy zresztą, co by było, gdyby w międzyczasie pomiędzy zabójstwem Petlury, a dniem sądu Szwarcbarda nie poszedł tak naprzód zegar dziejowy i nie naprawił polsko-sowieckich stosunków. To pewna, że p. Torres mówiłby wtedy więcej o

Kino-teatr „Helios” ni. Wileńska 38. Najnowsze arcydzieło ze „Złotej Serji” Polski

DZIŚ! UROCZYSTA PREMIERA! Wielkie święto sztuki Polskiej! Wielki dramat SRRC. plz głośno sztuki Wł. Perzyskiego. W roli głównej najpopularniejszego gwiazd ekranu Polskiego Jadwiga Smosarska, Mistrzowie scen Warszawskich K. JUNOSZA - STEPOWSKI, JÓZEF WĘGRZYN I M. BALCERKIEWICZOWNA oraz DOWMUNT, Pawłowski, Buzenjusz Bodo. R. Gierasieński i inni. TANCERKI SIOSTRY HALAMA. Rzecz dzieje się w Warszawie, Krakowie, Zakopanem i na wsi. W ciągu 2-ch mies. film „Uśmiech Losu” w 3 ch kinach stołecznych „Palace”, „Splendid” i „Apollo” zdobył 600.000 widzów, a więc to tylko mógł widzieć ten szlagier sezonu. Upraszta się Sz. Publiczności o przybycie na początki seansów o g. 4, 6, 8 i 10 w. oz.

Gustaw Daniłowski.

Cni przyjaciele, nie trudzić swej głowy. Żeby wygłaszać nad grobem mym [mowy]. Bo wszakże pięknych tych słów nie [wysłucha]. Leżący w trumnie płaszcz mego ducha. A duch mój będzie może gdzieś daleko. Za Achernem i za Lety rzeką. Na michełnie drodze, wśród gwiazd [kutowrota]. W jakiejś krainie, stąd nima powrotu. G. Daniłowski: „A kiedy umrę”...

Do tych słów poety-marzyciela, co temi dniami odszedł od nas w zaświaty „ekad nima powrotu”, można by jeszcze i to dodać, że coś wartego sa — osobliwie dla potomności — wszelkie niekrologi w prasie lub mowy żałobne wygłaszane po cmentarzach?

Stoją one przeciw — prawie zawsze — te „wspomnienia pośmiertne” i nadgrobnie popisy oratorskie pod znakiem akjomatu podobno Solona: *De mortuis nil nisi bene...* Spytaj wolno: a kiedyż to ustaje ta pełna pietetyzmu restrykcja? W tydzień po pogrzebie nieboszczyka? Po miesiącu

czy po sześciu miesiącach? Czy aż dopiero po stu latach? Wszak i Mickiewicz jest „zmarłym”, i Napoleon i Herod Antipater, tetrarcha Galilei? Wszystko to — *mortui*. Czy i wobec nich obowiązują tradycyjny, pełny majestatyczny kurtuazji nakaz? Czy może tylko „święta mogiła” ma ten przywilej, że się na nią tylko kwiaty kładzie?

Na mogile Gustawa Daniłowskiego kwiatów nie zabrakło. Uwikłano nim bardziej pamięć gorącego, najsłachetniejszego patryjoty niż pisarza. Na koszt państwa, z inicjatywy rządu, wyprawiono uroczysty pogrzeb — patryjocie. Słusznie i sprawiedliwie! Jeżeli kto kiedyś fanatycznie miłował Ojczyznę — to Daniłowski; jeżeli kto kiedy życie dla niej poświęcił — to on. A kochał się mocno, płomienny duch — w walecznym ciebie. Wął z przyrodzenia organizacja fizyczna nie wytrzymała gorączkowej a nieustannej pracy ducha. Przeżył autor „Jaskółki” i „Minionych dni” zaledwie 55 lat. Urodził się w głębi Rosji, w Cuiwsku (gubernia Kazańska), kształcił się w gimnazjum w Warszawie i Instytucie technologicznym w Charkowie. Gdzie tylko konspirovano przygotowywał zbrojne powstanie, — tam był

Daniłowski, wielki, płomienny romantyk, entuzjasta, z rasy tych, co się bez reszty poświęcają „sprawie”. Gdy rozszalała się europejska wojna, a Komendant Piłsudski dał hasło zbrojnego, już jawnego wystąpienia Polaków, i poprowadził w bój ciężki i krwawy, święty i prawy: ekspozyturę Polskiej Legji, jakżeby Daniłowski na apel nie stanął! Owóż i on, słabeusz ekrutny, walczył w Legionach; bił się za Ojczyznę. Marzenie całego życia sam pomagał urzeczywistnić. I realizacją Marzenia doczekał.

Nie ma dość słów gorących dla określenia patryjotyzmu, efanego patryjotyzmu Daniłowskiego. Nie ma dość sułego złączenia dla liter, którymś na jego płyce grobowej upamiętnić imię i nazwisko jednego z najgorętszych polskich patryjotów.

Patryjotyzm to był atoli innego pokroju niż patryjotyzm np. Garibaldi’ego lub np. Dąbka. Czerw romantyczny mędrbiedzy toczył patryjotyzm Daniłowskiego. Był on z rodu „straceni” rewolucjonistów, w których typie ogromnie gustował, w których nie-łame apoteozował np. w powieści „Z minionych dni”. Pociągało go, fascynowało: męczeństwo za Ojczyznę, za ideę, za „sprawę”. Niespokojny jego

duch to wznosił się na skrzydłach romantyzmu po nad gwiazdy, to opadał w bezdno wątplenia i rozpacz. Był on żywą personifikacją określenia Góthego:

Himmelhoch jauchzend — zum Tode hin —

Niech mi wolno będzie przytoczyć t, co o najpopularniejszej powieści Daniłowskiego napisał aż nadto mocno, jak sam Daniłowski, lewiciowiec, Wilhelm Feidman. Rozmyślnie nie z „prawicy” czerpie opinie, mogącą wydać się stronną. „Po niejednym utworze Żeromskiego lub „Z minionych dni” Daniłowskiego pozostaje na sercu zmore: widać duszę, gnące się skrzydłami wwyż, zamkniętą w domu niewoli; słowa są jak szpony, bezsilne wobec oków; zapuszczają się w nerwy własne i czytelnika.”

A na innej karcie swej „Współczesnej Literatury Polskiej” napisze tenże Feidman: „Tłoczący, bezsilny nastrój buntu duszy polskiej wyrażony przez Daniłowskiego w dwu naczelnym jego utworach, — to, co najcenniejsze jest w jego piśmiarskim dziele, — jest zarazem najniebezpieczniejsze. Jest w tem lubieżne zatapianie się w bólu, w czadzie rozpacz i smutku, lubowanie się w atmosferze ciężkiej,

rozbitcia, beznadziejności”.

Nie mogliśmy nigdy z tym *nastrójem* piśmiarskiej twórczości Daniłowskiego sympatyzować... Rezerwy tej naszej nie rozprószyliśmy — żałobny dzwon. Z daleka, myślą w smutku pograżoną, towarzyszyliśmy na Powązkach warszawskich — poeci niepodległości Polaki, żołnierzy Legionów.

Podobnie nie przemówiam ani do serca ani do wyobraźni, ani do intelektu ani do gustu Daniłowskiego powieść z 1912 go roku „Marja Magdalena”, co ją swojego czasu pochłaniały pensjonarki pod szkolną ławką, z wypiekami na twarzy. Ani też nas „Lili” nie zachwyciła, rozkołysała w dwóch męczących na raz, szukającą w każdym z nich uzupełnienia drugiego. W „Marji Magdalence” znalazł nie kto inny z obozu „oburzenych” lecz sam Feidman: „brak w niej żadnej zmysłowości tudzież brak subtelności przebiegu duchowego”. Tem niemniej nie zawahał się Karol den-Bandrowski wyrazić że wskazuje na zwiłki spoczywające na ma-w 1900-ym zapoczątkował swój literacki pion, w rok po psemacie „Na najsłachetniejszej zasadzie mędrów, wyspie”.

Z Gustawem Daniłowskim zeszedł frazes: „Daniłowski napawał wolą zwycięzcy.”

Cz. J.

KURIER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH.

Łososie na rynku wileńskim.

Podczas ostatniej meł bytności w pięć dni 21 października r. na rynku przy ulicy Zawalnej, nie omieszkałem skorzystać z okazji by przyjechać się dokładnie sprzedawanym rybom. Wszak to sezon największej sprzedaży karpia, podczas którego gospodarstwa karpiowe nie posiadają zimochołów, czyli specjalnych „magazynów” służących do przechowywania w nich przez czas dłuższy wyhodowanej podczas lata i odłowionej ryby, chcąc niechcą muszą wyżyć się całego dokonanego odłowu ryb, nie mogą się doczekać układowania najpóźszych cen na rybie, która bywa u nas zwykle płaconą w okresie świąt Bożego Narodzenia, ważniejszych świąt żydowskich i w czasie okresu wiosennego.

At dżiwie się wprost należy skąd na rynku wileńskim sprzedają się tak znaczne ilości karpia, wszak na terenie Województwa Wileńskiego mamy zaledwie kilka większych gospodarstw stawowych i także ilość małych stawów karpiowych. Pomiędzy znacznej już obecnie ceny karpia (5 zł. za kilogram żywego karpia) znajduje on chętnych nabywców. Podziwiać również mogliśmy przepięknie wprost okazy szczupaka, większe z nich sprzedawane są śnięte kawałkami na rozżar, mniejsze również w żywej postaci poruszają się w wodzie obok swych niawdnych ofiar—a widać wspaniałych warost leśnych budził prawdziwy zachwyt. Sprzedawano również wiele innej ryby najrozmaitszych gatunków, w postaci dobrze i ładnie wykształconych okazów.

Niestety nie brak też było znacznej ilości sprzedawanego śmiecia rybnego, które świadczyło najwyraźniej, że sprawy handlu rybnego na rynku wileńskim nie zostały dotychczas uregulowane i wymagają gruntownej naprawy, gdyż w dalszym ciągu prowadzi się w tej dziedzinie rozrzuć, nieobliczoną na dalszą przyszłość gospodarke.

Lecz sensacją dnia tego było pojawienie się na rynku znacznej ilości wspaniałych łososi, ogładanych ciekawie przez obecność na rynku publiczność. Ponieważ byłem na rynku zbyt późno i handlarze kończyli już targi, nie udało mi się porobić dokładnych pomiarów i zważyć łososi. Prędkie jednak określenie pici i zmierzenie paru sztuk łososi wykazało, że mieliśmy do czynienia z bardzo ładnymi okazami łososia wymiar których dochodził:

Samce do 130 cm.

Samice do 100 cm.

Na 11 sztuk znajdujących się dnia tego na rynku łososi było, Samców 5 sztuk.

Samice 6 sztuk.

Z ogólnej liczby 11 łososi dwa z nich zostały sprzedane na rynku miejscowym, resztę pakowano do dalszej drogi. U wszystkich samców doskonale był wykształcony na szczęcie dolnej kł. Trzeba bowiem wiedzieć że samce łososia wykształcają podczas larfa hak na szczęcie dolnej, jest to t. zw. drugorzędna cęcha piciowa, przedstawiająca wydłużenie, zgrubienie i zakrzywienie szczęki dolnej, która po larwie powraca znowu do pierwotnego stanu i kształtu.

Jak mię poinformowali kupcy, wszystkie łososie zostały złowione w Wilji, jak również i są to pierwsze okazy łososia jakie się pojawiły w bieżącym roku na rynku wileńskim. „Łosoś” należy do rodziny ryb łososiowatych, do której między innymi należy powszechnie nam znana sielawa, stynka, pstrąg, mniej znana i bardzo już u nas rzadka sęla, oraz niekiedy inne ryby. Jest to bardzo dobry gatunek ryb, o dobrym, smacznym i wysokocennym mięsie. — Łosoś występuje, jak to stwierdził pr. Uniwersytetu w Poznaniu dr. E. Schechtel w pracy „Łosoś i Troć” z 1925 roku, w postaci dwóch odrębnych gatunków — łososia i troci, — które są do siebie w zasadzie bardzo podobne i różnią się tylko szeregiem drugorzędnych cech morfologicznych, oraz czasem wstępowania do rzek dla odbycia larfa, czyli składania ikry.

Podczas gdy troć jest od łososia mniejsza i odbywa swe wędrówki z morza do rzek znacznie wcześniej, łosoś jest od troci większy i odbywa wędrówki później.

„Łosoś” jest rybą morską-śródlądową, przebywa znaczniejszą część swego życia w morzu, w czasie swych wędrówek na larfo przetrzymuje się w morzu, w drodze przemieszczania, przeskakuje jary, szluz, zwaliny nagromadzone kamieniami i p. przeskoki, jakie napotyka. Najciekawsze pod tym względem spostrzeżenia, opisy i fotografie spotykamy w dziełach amerykańskich uczonych, którzy bardzo wiele uwagi sprawie wędrówki łososia poświęcili.

„Łosoś” występuje w znaczniejszych ilościach w Morzu Północnym, również w Oceanie Atlantyckim, niema go natomiast w Morzu Śródziemnym i Czarnem. U nas wchodzi do górnych brzegów większych rzek—gdzie składa swą znaczniejszą wielkość ikrę, w ilości od 10 000 do 40 000 sztuk. Poławiany jest w polskim morzu i podczas larfa w rzekach, gdzie się przeprowadza również jego sztuczne larfo. Według zebranych dotychczasowych materiałów złapano w Polsce w rzekach podczas larfa—następujące ilości łososi:

w 1925 roku 68 sztuk

w 1926 roku 71 sztuka.

W morzu poławia się go znaczniejsze ilości. Największe sztuki łososi złowione w polskich rzekach ważyły 22 kg., natomiast niemiecki badacz Welter podaje, iż łowiono łososie ważące po 30 kg. o wymiarze 150 centymetrów.

Fakt pojawienia się w Wilji znaczniejszej ilości łososia uważaliśmy za wskazane podać do wiadomości szerszego ogółu.

Alski.

INFORMACJE.

Tymczasowe zasady udzielania pożyczek na cele związane z rybnictwem.

Jak dowiadujemy się, pożyczki na cele związane z rybnictwem rząd projektuje udzielać:

- a) na przedsięwzięcie do lat 10: na wszelkie inwestycje i środki lokomocyjne z wyjątkiem osobno wymienionych;
- b) do lat 4: na zakup ryb obsadowych dla jezior i rzek;
- c) do lat 3: na kapitał obrotowy;
- d) do lat 2: na zakup ziemi i innych narzędzi rybackich, uprawę i nawożenie stawów, oraz na inne cele nie wspomniane w niniejszym ustępie;
- e) do 1 roku: na zakup pasz dla ryb.

Udzielanie pożyczek na terminy dłuższe dopuszczalne jest w każdym poszczególnym wypadku, jedynie za zezwoleniem Ministerstwa Rolnictwa. Oprocentowanie pożyczek wraz z dodatkami administracyjnymi wynosić ma dla pożyczek na kapitał obrotowy — 5 proc., dla wszelkich innych, z wyjątkiem wymienionych w p. 4 — 4 proc.

Wysokość dodatku administracyjnego określa się na 2 proc. przy pożyczkach na kapitał obrotowy, 1 proc. przy innych pożyczkach. Dodatkowi administracyjni w powyższej wysokości będzie pobierany również od pożyczek bezprocentowych. Bezpłatne pożyczki mają być udzielone na:

- a) nabycie i budowę morskich statków i łodzi rybackich,
- b) nabycie i wyrób narzędzi i materiałów rybackich,
- c) budowę zakładów produkcji ryb obsadowych,
- d) doświadczenia rybackie,
- e) urządzanie wystaw, przeglądów i pokazów,
- f) popieranie zawodowych wydawnictw z zakresu rybactwa.

Do podania o pożyczkę winien być dołączony wypełniony kwestionariusz według wzoru ustalonego przez Państwowy Bank Rolny, a zawierający wiadomości, dotyczące osoby, ubiegającej się o pożyczkę, i jej stosunków gospodarczych i majątkowych. Prawdziwość danych, wymienionych w kwestionariuszu, winna być stwierdzona przez właściwy urząd gminy (magistrat).

Pożyczki na cele związane z rybnictwem morskim mogą być udzielane w gotówce, jak i w naturze, w postaci narzędzi rybackich, oraz artykułów i materiałów niezbędnych dla rybołówstwa. Udzielanie pożyczek w naturze odbywa się przez Morski Urząd Rybacki przy zachowaniu formalności, ustalonych przez Państwowy Bank Rolny.

Według posiadanych przez nas informacji kredyty na omawiane cele nie zostały jeszcze otwarte.

Nowe ustawy i rozporządzenia.

Z „Dziennika Ustaw Rz. P.” Nr. 91, z dnia 21 października 1927 r.:

— Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 października 1927 r. o zmianach w sieci publicznych dróg państwowych (poz. 817);

— Rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 10 października 1927 r. w sprawie zwrotu dla przy wywozie obrabiarek (poz. 819);

— Rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 10 października 1927 r. w sprawie zwrotu dla przy wywozie barwników (poz. 820).

GIEŁDA WARSZAWSKA

26 października 1927 r.

Dewizy i waluty:

Trans. Spr. Kupno

Dolary 8,88 8,90 8,86

Niezwykły alarm w Magistracie.

W nocy z dnia 25 na 26 b. m. między godziną 1 — 2 nagle zaalarmowana została wileńska straż ogólna, iż w ubikacjach Magistratu operują złodzieje. To też błyskawicznie gmań Magistratu obłożony został przez pomienioną straż z komendantem p. Waligórą na czele. Jednocześnie zawiadano została i policja, która po przybyciu na miejsce wypadku powiadomiła prezydenta miasta p. Polejewskiego o rzekomej wtrąceniu złodziei do Magistratu.

Pan prezydent zbudzony ze snu w przebiegu kilku minut zjawił się w Magistracie.

Niebawem też przystąpiła policja na czele z prezydentem p. Polejewskim do poszukiwania złodziei.

Holandia	393,90	399,80	398,
London	43,41	43,52	43,30
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	35,01	35,10	34,92
Praga	26,41	26,48	26,35
Szwajcaria	171,93	172,36	171,50
Wiedeń	125,83	126,14	125,52
Włochy	48,70	48,82	48,58
Stokholm	240,10	240,70	239,50

Papiery Procentowe.

Dolarówka	61,50	61,62	61,75
10 proc. poś. kolejowa	102,50		
5 proc. konwersyjna poś.	63,25	64,50	
konwers. kolejowa	61,50	62	
Listy zastawne B-u Gosp. Kraj.	92	93	
8 proc. Banku Roln.	93		
8 proc. Oblig. B-u Gosp. Kraj.	92—93.		
Oblig. Banku Komunalnego	92.		
8 proc. listy tow. niemieckie	83,50		
4 i pół proc. ziemskie	62,50	62	62,25
10 proc. listykr. warszaw.	83,90	84	83,90
5 proc. warsz.	68—50		
10 proc. listy m. Ściecie	87,—		
5 proc. m. Radom	63		
8 proc. m. Kalisz	79,75		

GIEŁDA WILEŃSKA.

Wilno, dnia 26 października 1927 r.

Banknoty.

Dolary St. Zjedn. 8 87/2

Papiery państwowe.

Dolarówka 5 dol. 62,—

Listy zastawne.

Wil. B. Ziemi. zł. 100 54,80

Złoto.

Dolary St. Zjedn. 9,02 8,98

Ruble

4,77 4,76 4,76

Akcje

Wi. Pryw. Bank. H. ndowy M 540

0 09/2 0 08 1/2

Bank Polski zł. 100. — 154.

Gospodarstwa Krajowego. Jak wiadomo pozycja ta zużyta zostanie w przeważającej części na roboty inwestycyjne w powiecie.

MIEJSKA.

— Wyjazd J. E. Arcybiskupa Teodojusza do Warszawy. J. E. Arcybiskup prawosławny Teodojusz w dniu 28 b. m. wyjechał do Warszawy aby wziąć udział w Sesji Synodu prawosławnego.

— (o) Udział Wilna w zjeździe konserwatorskim w Warszawie. Jak się dowiadujemy, na zjazd konserwatorski w Warszawie, który rozpocznie się w dniu 3 listopada, wybierają się z Wilna przedstawiciele T-wa przyjaźni nauk, T-wa miłośników Wilna, T-wa miłośników historii reformacji im. J. Łaskiego, kłosa architektów, delegacja wydziału sztuk pięknych USB i konserwator państwowy. Wilno przyjmuje też udział w ekspozycjach. Dzięki przeprowadzonej przez T-wo miłośników Wilna inwentaryzacji zabytków, Wilno wysła na wystawę około 100 sztuk rysunków i pomiarów cenniejszych zabytków.

SZKOLNA

— Okólnik Kuratorium w sprawie ferij świętecznych. Kuratorium Szkolne nadesłało do wszystkich szkół średnich okólnik wyjaśniający, że z racji święta w dniu 1 p. m. i dnia zażuszeń ferij świętecznych w szkołach będą trwały od soboty 29 b. m. do 2 listopada włącznie.

WOJSKOWA.

— (o) „Komitet floty narodowej” a oficerowie. Władze wojskowe zezwoliły oficerom w stanie czynnym i nieczynnym należeć do „Komitetu floty narodowej” w charakterze członków czynnych.

— (c) Wynik konkursu orkiestr wojennych. W niedzielę dn. 23 bm. w Sali Miejskiej odbył się konkurs orkiestr i dyryżerów. Do konkursu stanęło 3 orkiestry: 1, 5 i 6 p. p. leg. Komisja sędziowska pierwszeństwo przyznała orkiestrze 5 p. p. leg.

AKADEMICKA.

— (o) Akademicki drużyna harcerska. Dowiadujemy się, iż powstała ma w krótkim czasie akademicka drużyna harcerska. Celem drużyny jest zgromadzenie wszystkich akademików-harcerek nie biorących udziału w pracy instruktorów na terenie młodzieży szkolnej.

UNIwersytecka.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. We czwartek, dnia 27-go października 1927 roku o godzinie 7-jej wiecz. w Sali Śniadeckich Uniwersytetu Prof. Dr. Jan Szumło wygłosił odczyt pt. „Dla czego wadliwie mówimy i śpiewamy?” z pokazami chorych.

Wstęp 50 gr. dla młodzieży 20 gr. — Wykład Pana Małyc w Uniwersytecie. W piątek dnia 28 października, o godz. 7-jej wieczorem odbędzie się w sali Kolumnowej wykład francuski p. Jana Małyc, przedstawiciela Association Guillaume Bude na temat: „Wpływ świata klasycznego na współczesną literaturę francuską”. Wstęp na salę wolny.

SPORTOWA.

— Stały sekretariat komitetu P. W. i W. F. Począwszy od dnia 27 bm. Sekretarz Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. kpt. Kawalec będzie urzędował w Urzędzie Wojewódzkim. pokój Nr. 34, tel. Nr. 635.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Francji uprzejmie prosi swych członków o przybycie na zebranie towarzystwa w piątek dn. 28 X rb. o godz. 6—8 po poł. do nowego lokalu przy ul. Śniadeckich 3 m 17.

— Zebranie organizacyjne patronatu nad moralnie zaniechaniem. Dnia 25 bm. o godz. 19 w Wydziale Pracy i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się zebranie organizacyjne patronatu nad dziełami moralnie zaniechaniem i uprzedzeniem moralności i fizycznej. W posiedzeniu pod przewodnictwem ks. Biskupa Michałkiewicza wzięli udział przedstawiciele Kuratorium Oświaty Szkolnej, Urzędu Wojewódzkiego, Magistratu m. Wilna oraz osoby interesujące się sprawą patronatu.

Zdecydowano utworzyć patronat, którego pierwszym zadaniem będzie prowadzenie internatu przy szkole dla chłopów moralnie zaniechanych w lokalu przekazanym na ten cel przez Urząd Wojewódzki (ul. Trwała 3 na Łosiewiczach) całkowicie odremontowanym i częściowo zaopatrzonym w niezbędny inwentarz. Wyłoniony zarząd tymczasowy ma się zająć zalegalizowaniem statutu, przyjętego na zebraniu organizacyjnym i przystąpić niezwłocznie do uruchomienia internatu.

Należy zaznaczyć, że internat, o którym mowa, powstaje dzięki seignowaniu przez Min. Pr. i Op. Społ. 4-200 złotych i w przewidzianym ze nastąpią dalsze świadczenia na ten cel.

ROZNE.

— (c) Jeszcze globtroterzy. Robili wczoraj w Wilnie sensację ubrani w cowboyskie spodnie z jaskrawymi paskami czerwonymi i kapelusze amerykańskie dwaj młodzieńcy, którzy w ulewny deszcz paradowali ulicami. Jeden z nich odwiedził również naszą redakcję i to opowiedział o swej podróży kilka szczegółów. We dwójce pp. Trzaskowski Antoni i Budkiewicz Stanisław postanowili jak tyle innych obejść świat, Tempora mutantur! Dawniej szli młodzieńcy walczyć ze smolem, a dziś — świat obchodzi. Pięknie to i wzruszające. Jak opowiedział p. Trzaskowski, obeszli już nasz bohater państwa południowe: Rumunję, Węgry, Jugosławję. Ostatnio zwiedzili Czechy, skąd też przez Wilno i Suwałki zmierzają do Odańsk, a potem do Gniezna. (Dla czego przez Suwałki?). Na nasze dyskretnie pytanie — skąd czerpią fundusze na podróż — otrzymaliśmy z wielką pewnością siebie wypowiedzianą odpowiedź — z odczytów (wczasy), wysiępów artystycznych i popisywania się swoją siłą (w tem miejscu zadokumentowano nam powyższe odpowiednim ruchem ramion). Dalsza marszruta przewiduje maraz przez Berlin i Niemcy południowe. No, no, zobaczmy, może w najbliższej przyszłości wybierzecie się całe Wilno na wędrówkę do Odańsk.

— Dziesięciolecie deklaracji Balfoura w Wilnie. W dniu 2 listopada r. b. z okazji dziesięciolecia deklaracji Balfoura w sprawie palestyńskiej miejscowi sjonisci organizują uroczystości, na program których złożą się akademja, koncert i szereg odczytów. Jak wiadomo wspomniana deklaracja domagała się w imieniu Radu angielskiego oddania Palestyny w ręce żydów, którzyby sami zarządzali nią.

Otóż właśnie

kawa

„ENRILO”

zawiera wszelkie

aromatyczne składniki, które tak bardzo się ceni w kawie ziarnistej. — Dlatego też przynosi „Enriło” w równej mierze zadowolenie jak filiżanka dobrej kawy ziarnistej, nie zawierając jednak szkodliwie działającej kofeiny. Zupenie bez domieszki kawy ziarnistej oraz cykorii osłaga się tani i zdrowy napój, polecany od szeregu lat przez znanych i poważnych lekarzy.

Wylączni wytwórcy:

Henryka Francka Synowie
S. A. Skawina-Kraków.

— Two Miłośników Fotografii nrząda w pierwszej połowie listopada wystawę fotografii artystycznej, w sali gimnazjum Adama Mickiewicza, przy ul. Dominikańskiej. Ekspozycja z Warszawy, Lwowa, Poznania, Krakowa i kilku miast pomniejszych, w imponującej liczbie zgłosiło 300 prac wyborowych, nie licząc Wilna, już nadeszły. Są to dzieła o wysokich walorach artystycznych. Miejscowi artyści, życząc przyjąć udział w wystawie, zechcą nadsyłać swoje prace na ręce prezesa T-wa p. Dyr. Okt. Rackiewicz (ul. Mickiewicza 11) w godz. 10—14, do dnia 8 listopada włącznie. Obrazy winny być montowane na kartonach jasnych: wymiar nie większy 50x60 cm, na odwrotnej stronie kartonu należy podać, prócz nazwiska autora i jego dokładnego adresu, — nazwę oraz rodzaj techniki. Bez tych szczegółów ekspozycji wogóle nie będą rozpatrywane przez Komisję Kwalifikacyjną.

O dniu otwarcia wystawy nastąpi osobne p.wiadomienie.

— Sprostowanie. P. St. Tułan Baranowski prosi nas o sprostowanie nieścisłości, która wkradła się do wczorajszej notki dotyczącej przemianowania ulic, a mianowicie: gen. Józef Biela nie dowodził pułkiem lekkiej kawalerii w armii Napoleona jak błędnie zostało wydrukowane, lecz dowodził brygadą lekkiej kawalerii w wojsku Wielkiego Księstwa Litewskiego w wojnie z moskalami w r. 1792—1794 i zmarł na polu bitwy w r. 1794.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dnia po raz ostatni na przedstawieniu wieczornem ukaże się pełna przerożonych wstrząsów, światła napisana amerykańska sztuka Pollocka „Znak na drzwiach”, w której zespół naszego Teatru święci wielki sukces artystyczny.

— Płatkowy wieczór uroczysty ku uczczeniu stułetniej rocznicy urodzin Józefa Bliżnińskiego. W piątek Teatr Polski po raz pierwszy wystawia świetne dzieło Józefa Bliżnińskiego „Pan Damazy”, ku uczczeniu stułetniej rocznicy urodzin znakomitego pisarza. Będzie to jednocześnie inauguracja sezonu zimowego, podczas którego Kierownictwo obok repertuaru codziennego, zamierza zapoznać Wilno (lub tylko mu przypomnieć) niektóre arcydzieła literatury dramatycznej.

Przed rozpoczęciem piątkowego widowiska prof. J. Wyrzyński wygłosi słowo wstępne.

Ceny miejsc w Teatrze Polskim porostają nadal niezmiennie t. j. od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

— „Fura stomy”. Po komedji J. Bliżnińskiego „Pan Damazy”, Teatr Polski wystawia pełną przerożonych paradoksów i dowcipnych powiedzeń, doskonale napisaną komedję Z. Kaweckiego p. t. „Fura stomy”, która w tych dniach święci jubileusz 50 gr. przedstawienia z rządu w Warszawskim Teatrze Młłym, przy wysprzedaży do ostatniego miejsca widowisk.

U nas też interesującą nowosć wprowadza na scenę K. Wyrzycki-Wichrowski, inoiznując ją omdleńcem.

RADJO.

— Program audycji warszawskiej.

12.00. Sygnal czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „PAT”, nad program.

15.00. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, komunikaty PAT, nadprogram.

15.20—16.00. Przerwa.

16.00—16.25. Odczyt p. t. „Przegląd wydarzeń rosyjskich przed 10-ciu laty” — wygł. dr. Stefan Litau.

16.25—16.40. Komunikat harskowski.

16.40—17.05. Odczyt p. t. „Wielka miasto” — wygł. dr. Franciszek Pajestli.

17.05—17.20. Komunikaty „PAT”.

17.20—17.45. „Wśród książek”—najnowsze wydawnictwa omówi prof. Henryk Mościński.

17.45. Audycja literacka. „Hausia” G. Hauptmana.

19.00—19.15. Komunikat rolniczy.

19.15—19.35. Rozmaitości.

19.35—20.00. Lekcja kursu elementarnego języka angielskiego. Lektorka p. Memmi Gardiner.

20.00—20.30 Przerwa.

20.30. Koncert wieczorny poświęcony muzyce czeskiej.

22.00. Sygnal czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policji, PAT, sportowy oraz nadprogram.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Pięć osób zatrutych ołdakami. W dniu wczorajszym do ambulatorium pogotowia ratunkowego zgłosiła się zamieszkała przy ul. Uniwersyteckiej Abszulewiczowa i zameldowała, że w mieszkaniu jej leży pięć osób, które nagle zachorowały. Interpelantka okazała zaświadczanie doktora Wirszubskiego zaznaczające, że chorzy ci muszą być jaknajprędzej dostarczeni do szpitala.

Natychmiast zajęła się karetka pogotowia. Chorych w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Wyjaśniło się, że ma tu miejsce fakt zatrucia się ołdakami przygotowanymi z tartych kartofli i maki, a smażeniem na oleju. Jak widać olej był nie świeży co i spowodowało zatrucie.

Dochodzenie ustali gdzie kupiony został olej i zapas jego zostanie podany badaniu.

Skład broni

F. Zienkiewicz

Wilno, 5 to Janka 9.

połącza W. P. P. myśliwym, świeżo otrzymanym transport broni bezopiecznie z zagranicy.

Dubeltówki Belgijckie od 120 zł.

Zamlejszymy po otrzymaniu 10 proc. wysyłamy żądaną broń i przysyłamy za pobraniem.

Ceny możliwie najniższe.

B-cia OLKIN

ul. Niemiecka 3, tel. 362.

MEBLE ŁÓŻKA angielskie

